

* * *

»Горят твои ладони,
В ушах пасхальный звон,
Ты, как святой Антоний,
Виденьем искушен«.

»Зачем во дни святые
Ворвался день один,
Как волосы густые
Безумных Магдалин«.

»Так любят только дети,
И то лишь первый раз«.
»Сильней всего на свете
Лучи спокойных глаз«.

»То дьявольские сети,
Нечистая тоска«.
»Белей всего на свете
Была ее рука«.

1915
Царское Село

* * *

– Masz rozpalone dłonie,
W uszach paschalne dzwony,
Tyś jak święty Antoni
Przez widma pokuszony.

– Dlaczego w te dni święte
Wpadł jeden dzień odmienny,
Jak włosy nieupięte
Szalonej Magdaleny.

– Tak to kochają dzieci
I pierwszy raz jedynie.
– Największy blask na świecie
Z oczu spokojnych płynie.

– To są diabelskie sieci,
Nieczysta ciemna siła,
– Najbielsza na tym świecie
Jej czuła ręka była.

1915
Carskie Sióło

* * *

Углем наметил на левом боку
Место, куда стрелять,
Чтоб выпустить птицу – мою тоску
В пустынную ночь опять.

Милый! не дрогнет твоя рука,
И мне недолго терпеть.
Вылетит птица – моя тоска,
Сядет на ветку и станет петь.

Чтоб тот, кто спокоен в своем дому,
Раскрывши окно, сказал:
»Голос знакомый, а слов не пойму«, –
И опустил глаза.

31 января 1914
Петербург

* * *

Węglem nakreślił znak na lewym boku,
W miejscu, gdzie strzelać trzeba,
By ptak – mój smutek – powrócił o zmroku
W przestwór pustego nieba.

Miły! Twa ręka nie zdrzy wcale
I nie nacierpię się wiele.
Ptak – mój smutek – wyleci po strzale,
Siądzie na drzewie i zacznie trele.

By ten, kto siedział spokojnie w swym domu,
Otworzył okno, rzekł w mrok:
– Słów nie rozumiem, lecz głos brzmi znajomo –
I szybko spuścił wzrok.

31 stycznia 1914
Petersburg

* * *

Заплаканная осень, как вдова
В одеждах черных, все сердца туманит..
Перебирая мужнины слова,
Она рыдать не перестанет.
И будет так, пока тишайший снег
Не сжалится над скорбной и усталой..
Забвенье боли и забвенье нег –
За это жизнь отдать не мало.

15 сентября 1921
Царское Село

* * *

Splakana jesień, jak wdowa w żałobie,
Omracza wszystkie serca nieprzerwanie...
Przypominając słowa męża sobie,
Głośno zawodzić nie przestanie.
I będzie tak, póki śnieg cichuteńki
Nie ulituje się nad obolałą...
Rozkoszy zapomnienie i udręki –
Za to i życie oddać nie za mało.

15 września 1921
Carskie Sioło

* * *

Птицы смерти в зените стоят.
Кто идет выручать Ленинград?

Не шумите вокруг – он дышит,
Он живой еще, он все слышит:

Как на влажном балтийском дне
Сыновья его стонут во сне,

Как из недр его вопли: »Хлеба!«
До седьмого доходят неба...

Но безжалостна эта твердь.
И глядит из всех окон – смерть.

И стоит везде на часах
И уйти не пускает страх.

28 сентября 1941
Самолет

* * *

Ptaki śmierci stoją w zenicie.
Kto wyręczyć Leningrad idzie?

Ciszej bądźcie – on ciągle dyszy,
Jeszcze żyje i wszystko słyszy:

Jak na zimnym bałtyckim dnie
Jęczą jego synowie we śnie,

Jak lamenty z samej głębi: – Chleba! –
Do siódmego dochodzą nieba...

Lecz to niebo błagań nie słucha,
Z wszystkich okien – patrzy kostucha.

I na warcie stoi w owych dniach
I stąd odejść nie pozwala strach.

28 września 1941
Samolot